

**Ewa Zielińska** (Wieloletnia nauczycielka wychowania przedszkolnego. Współautorka programów edukacyjnych, publikacji dla nauczycieli, artykułów dla rodziców. Wspólnie z prof. Edytą Gruszczyk-Kolczyńską prowadzi badania nad metodami lepszej efektywności procesu wychowania i kształcenia dzieci w warunkach przedszkola. Jej działalność przyczyniła się do zmiany rzeczywistości przedszkolnej w zakresie wspomagania rozwoju umysłowego dzieci, zwłaszcza edukacji matematycznej)

## O adaptacji dziecka do warunków przedszkola (szkoły)

Pierwszy dzień w przedszkolu ( szkole) to trudny moment zarówno dla rodziców jak i dla nauczycieli. Dla dziecka to przede wszystkim nowe miejsce i nowi koledzy, obca pani, która zawiera nieznane mu umowy i jeszcze dba o to aby były przestrzegane. Dla rodziców to wielkie przeżycie, niepewność oraz lęk o swoje dziecko. Każda zmiana w życiu napawa niepokojem i może być źródłem frustracji a nawet stresu. Przecież w życiu każdego z nas takich sytuacji będzie dużo i będą się one od czasu do czasu powtarzały np. pójście do przedszkola (szkoły) lub zmiana przedszkola (szkoły) a potem podjęcie pierwszej pracy lub jej zmiana itd.

Rodzice przedszkolaków powinni też wiedzieć, że zapewnienia dziecka: *Ja chcę do przedszkola .....*, *Chcę do dzieci.....*, mogą ulec radykalnej zmianie w momencie przekroczenia progu placówki. Najczęściej przez pierwsze dni a nawet tygodnie dzieci płaczą, kurczowo trzymają się swoich rodziców i głośno protestują : *Nie chcę.....*, *Nie zostawiaj mnie.....*, *Zabierz mnie do pracy.....*, *Ja chcę do domu.....*. Spotyka się rodziców, którzy ulegają tym rozpaczliwym błaganiom i zabierają dziecko z przedszkola . Sami przed sobą, jak również przed dyrektorkami przedszkoli tłumaczą się : *Ono jest jeszcze takie malutkie.....*, *Ania jest kruchutka i słaba emocjonalnie.....* *Wojtuś to dziecko wyjątkowo delikatne i bardzo wrażliwe .....* i dlatego zabierają je z przedszkola obiecując, że spróbują jeszcze raz ale później (np. za rok) kiedy będzie bardziej starsze i bardziej odporne .

### Drodzy rodzice !

**Wiemy, że to jest trudne i doskonale rozumiemy wasze niepokoje. Jednak nie ulegajcie dzieciom, nie zabierajcie do domu nawet wtedy, gdy błaga, płacze. Nie cofajcie raz podjętej decyzji. Takie sytuacje będą się powtarzały, a dziecko jest mądre i będzie wykorzystywać waszą słabość. Oczywiście ze szkodą dla was ale i dla niego. Do takich i podobnych sytuacji musimy przygotować siebie i dzieci. Wtedy łatwiej przeżyjemy ten trudny dla wszystkich czas.**

Ten apel wynika nie tylko z mądrości życiowej ale ustaleń badawczych<sup>1</sup>. Okazuje się, że:

**1. Nie ma wyraźnego związku między przystosowaniem się dziecka do nowych warunków a wiekiem.** Pięciolatek i sześciolatek idąc po raz pierwszy do przedszkola może podobnie rozpaczać jak trzylatek. Nawet pierwszoklasista ma spore kłopoty z przystosowaniem się do pobytu w szkole. Bywa, że mali uczniowie przeżywają podobne dramaty jak młodsze przedszkolaki przychodzące pierwszy raz do przedszkola.

**2. Dziewczynki lepiej przystosowują się do przedszkola niż chłopcy.** Na dodatek u chłopców, którzy źle znoszą konieczność chodzenia do przedszkola, częściej występują

poważne zaburzenia, na przykład w postaci nawrotu moczenia się lub kłopotów z zasypianiem.

**3. Stwierdzono związek między przystosowaniem się dziecka do przedszkola (szkoły) a dotychczasowym przebiegiem jego rozwoju.** Jeżeli dziecko rozwija się normalnie i nie było komplikacji w okresie okołoporodowym i późniejszym, to z reguły lepiej przystosowuje się do nowych warunków.

**4. Nie ma wyraźnego związku pomiędzy poziomem rozwoju umysłowego dzieci a przystosowaniem się do przedszkola (szkoły).** Dotyczy to oczywiście dzieci, których rozwój umysłowy mieści się w granicach szeroko rozumianej normy. Kłopoty adaptacyjne może mieć dziecko błyskotliwe, o świetnych możliwościach intelektualnych, jak i przeciętnie rozwijający się przedszkolak.

**5. Nie stwierdzono wyraźnej zależności między warunkami bytowymi rodziny a przystosowaniem się dzieci do przedszkola (szkoły).** Jednak G. Sochaczewska stwierdza, że wśród badanych dzieci nie było takich, którym przyszło wychowywać się w warunkach szczególnie niekorzystnych. Po prostu dzieci z takich środowisk bardzo rzadko zapisywane są do przedszkoli.

**6. Status społeczny rodziny nie przesądza o przystosowaniu się dziecka do przedszkola.** Badania sygnalizują tu poważniejszy problem: w miarę obniżania się statusu społecznego rodziny, wzrasta u dzieci skłonność do zaburzeń podstawowych funkcji społecznych, a to ma wpływ na sposób przystosowania się.

**7. Nie dostrzega się związku pomiędzy przystosowaniem się dzieci do nowych warunków a formalną strukturą rodziny.** Jednak wśród dzieci, które źle znosiły konieczność chodzenia do przedszkola, a wychowywały się w niepełnej rodzinie, częściej ujawniały się zaburzenia funkcji życiowych.

**8. Dzieci z rodzin wielodzietnych, podobnie jak jedynacy, napotykać na trudności z przystosowaniem się.** Jednak u jedynaków nieco więcej dzieci wykazywało się zaburzeniami snu lub apetytu. Natomiast u dzieci posiadających rodzeństwo częstsze były nawroty moczenia się, jako reakcja złego przystosowania się.

**9. Dostrzega się związek między przystosowaniem się dziecka do pobytu w przedszkolu (szkole) a środowiskiem, w którym było do tej pory wychowywane i systemem wychowawczym stosowanym przez rodziców.** Jeżeli dzieci są wychowywane w sposób racjonalny, to zakres trudności w przystosowaniu się jest wyraźnie mniejszy, a zaburzenia w reakcjach emocjonalnych i funkcjach życiowych są zdecydowanie słabsze. Gorzej wiedzie się dzieciom wychowywanym liberalnie i mającym zbyt opiekuńczych rodziców.

Młodsze przedszkolaki mają słabo ukształtowany system własnego Ja i są emocjonalnie uzależnione od rodziców. Nie mogą obyć się bez ich pomocy i wsparcia. Oderwanie od najbliższych budzi w nich strach i tracą poczucie bezpieczeństwa (najważniejsza potrzeba psychiczna). W domu wszyscy doskonale rozumieją jego słowa, odczytują gesty i mimikę a w przedszkolu : obca pani, która zachowuje się inaczej niż mama, inaczej mówi, inaczej uśmiecha się. W sali przebywa dużo dzieci a więc pojawiają się kłopoty z przekazaniem tego, co dla niego jest ważne. Sytuację dziecka pogarsza fakt, że w zakresie samoobsługi jest zdane na dorosłego. Wszystko do tej pory za niego robiła mama a teraz musi czekać tylko na pomoc

pani. Nie potrafi skorzystać z obcej łazienki, nie potrafi się rozebrać i podciągnąć majtek. Ma problem z powiedzeniem obcej pani, że chce iść do toalety a więc zaczyna płakać.

Młodsze przedszkolaki mają słabą orientacją przestrzenną i jeszcze gorszą orientację w upływie czasu. Uczucie lęku skutecznie blokuje chęć poznawania nowych rzeczy bo dziecko jest skupione na swoich emocjach i nie zwraca uwagi na otoczenie. Usiłuje opanować swój strach i jakoś wytrzymać w nowym miejscu. Niektóre dodają sobie otuchy mówiąc do siebie : *Kasia nie płacze..... Zosia jest grzeczna.... Marcin poczeka .... Mama zaraz przyjdzie..... Tatuś zabierze.*

Najgorsze są poniedziałki. W domu jest bezpiecznie, a tu jest źle. Dziecięcy protest w kolejnych dniach stopniowo się wycisza aby w następny poniedziałek pojawić się z nową siłą.

---

<sup>1</sup> Adaptację dzieci do przedszkoli badała G. Sochaczewska ( 1982, 1985) i ustaliła czynniki warunkujące przystosowanie się dziecka do przedszkola. Przytaczam ważniejsze ustalenia z tych badań a osoby zainteresowane tym problemem namawiam do przeczytania artykułu : *Czynniki warunkujące przystosowanie dziecka do przedszkola, w: Rozwój i wychowanie dzieci w wieku przedszkolnym.* red. B. Wilgocka - Okoń, Studia Pedagogiczne, Wydawnictwo „Ossolineum”, Wrocław - Warszawa- Kraków- Gdańsk - Łódź oraz tej samej autorki *Środowiskowo wychowawcze uwarunkowania procesu adaptacji dzieci 3 - 4 l. do przedszkola* , w : *Materiały do nauczania psychologii*, red. L. Wołoszynowa, seria II, t.9 Państwowe Wydawnictwo Naukowe , Warszawa.